VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OBRONY NARODOWEJ (NR 70)**

z dnia 5 lutego 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Obrony Narodowej (nr 70)

5 lutego 2014 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Stefana Niesiołowskiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zmiany w składach podkomisji;

– Informacja ministra obrony narodowej na temat stanu przygotowań do wycofania Polskiego Kontyngentu Wojskowego z Afganistanu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Robert Kupiecki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, **Ryszard Nojszewski** dyrektor Departamentu Obrony Narodowej w Najwyższej Izbie Kontroli wraz ze współpracownikami oraz **Waldemar Kozicki** szef zespołu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Zdzisław Janulewicz, Michał Madaj, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Mam zaszczyt otworzyć posiedzenie. Proszę o zamknięcie drzwi.

Chciałem przywitać zaproszonych gości: pana Roberta Kupieckiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, generała broni Marka Tomaszyckiego dowódcę operacyjnego rodzajów sił zbrojnych, generała brygady Krzysztofa Motackiego szefa Zarządu Planowania Operacyjnego P-3 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, generała brygady Jana Dziedzica szefa Zarządu Planowania Logistyki P-4 SG WP. Witam przedstawicieli Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Najwyższej Izby Kontroli oraz Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów Zawodowych Wojska Polskiego.

Proszę państwa, chciałbym zapytać – ponieważ porządek jest rozdany, więc nie będę go czytał – czy wszyscy go akceptują? Czy nie ma zastrzeżeń lub propozycji zmian? Jeśli nie ma, to rozumiem, że porządek jest przyjęty. Został zaakceptowany.

Uznaję protokoły z 67. i 68. posiedzeń Komisji za przyjęte, wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Proszę państwa, zanim oddam głos panu ministrowi Kupieckiemu, jest kilka drobnych spraw. Chciałem załatwić je na początku, bo jest wtedy gwarancja, że jest kworum. Wtedy nikt nie zakwestionuje prawomocności tych zmian. Pragnę poinformować wysoką Komisję, że wpłynęły zgłoszenia posłów do pracy w podkomisjach. Pan poseł Jan Kaźmierczak zgłosił swój akces do pracy w podkomisji stałej do spraw polskiego przemysłu obronnego oraz modernizacji technicznej sił zbrojnych. Pani posłanka Renata Butryn zgłosiła swoją kandydaturę do podkomisji stałej do spraw współpracy z zagranicą i NATO. Jednocześnie wpłynął wniosek o zmianę w składzie podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej – druk nr 1992. Na miejsce pana posła Waldemara Andzela do tej podkomisji wszedłby pan poseł Dariusz Seliga. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, czy żadnych uwag, to uznam te propozycje za przyjęte przez Komisję. Sprzeciwu nie słyszę.

Sprawa jest zamknięta. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Panie ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Robert Kupiecki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, wysoka Komisjo, przede wszystkim w imieniu ministra obrony narodowej pana Tomasza Siemoniaka chciałbym serdecznie podziękować szanownej Komisji za stałe zainteresowanie, za uwagę poświęcaną zagadnieniom zaangażowania operacyjnego polskich sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w Afganistanie. Tytułem wprowadzenia pozwolę sobie przedstawić kilka uwag i obserwacji dotyczących procesu wycofywania się Polski, czy kończenia misji w Afganistanie. Jest ze mną pan generał Marek Tomaszycki dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych. Są oficerowie, szefowie zarządów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a więc osoby będące najbliżej aspektów technicznych i organizacyjnych tego procesu. Za pozwoleniem pana przewodniczącego, moje wystąpienie, czy to w toku sesji pytań i odpowiedzi, czy bezpośrednio po moim wprowadzeniu zostałoby uzupełnione przez panów generałów.

Panie przewodniczący, wysoka Komisjo, chciałbym tu podkreślić, że proces redukcji naszego kontyngentu w Afganistanie, proces kończenia przez Polskę misji, w tym misji udziału w operacji ISAF, jest prowadzony w ścisłej konsultacji z dowództwem samej operacji, w ścisłej konsultacji ze strukturami sojuszniczymi, w konsultacji z naszymi sojusznikami, a przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, które są kluczowym partnerem, których siły zbrojne są kluczowym partnerem w rejonie odpowiedzialności Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Proces ten jest także zgodny z ustaleniami, które zapadły podczas szczytów NATO w 2010 i w 2012 r. i zgodny z planami sojuszniczymi, które zakładają, że operacja ISAF zakończy się wraz z końcem grudnia 2014 r. Dodam, że podobne procesy zachodzą także wśród innych państw, które również kończą swoją misję w Afganistanie i przygotowują się do wyjścia z tego państwa.

Proces prowadzony przez Polskę jest zgodny ze wspólną strategią Rady Ministrów i prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zapisaną w „Kierunkach zaangażowania Polski w Afganistanie w latach 2011-2014". Chciałem podkreślić we wstępie swojego wprowadzenia, że w procesie kończenia misji i wycofywania się z Afganistanu zwracamy uwagę na dwa kluczowe aspekty tego procesu. Przede wszystkim jest to bezpieczeństwo naszych żołnierzy. Jest to rzecz kluczowa, rzecz najważniejsza. A poza tym kończenie zadań, czy zobowiązań, które Polska podjęła w miejscach swojego operowania. Redukcja liczebności polskiego kontyngentu rozpoczęła się już jesienią 2011 r. i od tego czasu systematycznie, choć powoli zmniejszamy naszą obecność w Afganistanie. Jest to możliwe z jednej strony dzięki „afganizacji" procesów bezpieczeństwa na miejscu, a z drugiej, dzięki realizacji, czy wypełnianiu zadań przez polskich żołnierzy, a także pewnego harmonogramu przyjętego przez Sojusz Północnoatlantycki, związanego ze stopniowym kończeniem tej misji. Wysiłek polskich żołnierzy umożliwił oficjalne przekazanie 8 maja 2013 r. odpowiedzialności za bezpieczeństwo prowincji Ghazni stronie afgańskiej. Od tego czasu polscy żołnierze prowadzą działania wspierające, działania doradcze wobec struktur bezpieczeństwa w tym regionie.

Od jesiennej zmiany 2013 r. nasz kontyngent liczy ok. 1 tys. osób w rejonie zaangażowania, w rejonie misji oraz 200 żołnierzy pozostających w odwodzie strategicznym w kraju. Istotnym, a w zasadzie ostatnim – chciałbym tu użyć właściwego pojęcia – ostatnim istotnym zadaniem operacyjnym związanym z misją w Afganistanie będzie udział naszych żołnierzy w stworzeniu bezpiecznych warunków, w zapewnieniu bezpiecznego środowiska dla wyborów prezydenckich w Afganistanie, które odbędą się na początku kwietnia br. Po zakończeniu tego zadania, wiosną będzie stopniowo następowało kończenie wypełniania zadań w bazie w Ghazni. W maju nastąpi przekazanie bazy w Ghazni wojskom afgańskim – powiem – z uwzględnieniem wszystkich kroków związanych z zabezpieczeniem sił, przesunięciem ludzi i przesunięciem sprzętu do bazy w Bagram, która od maja tego roku będzie głównym punktem, czy głównym miejscem, z którego będą operowali polscy żołnierze realizując przede wszystkim zadania związane z zabezpieczeniem wycofania kontyngentu, z zabezpieczeniem wycofania sprzętu z tego państwa.

Zgodnie z przyjętym wcześniej planem wycofania z Afganistanu przewiduje się przemieszczenie do kraju lub zagospodarowanie – przepraszam za język techniczny – 393 jednostek sprzętowych, odpowiadających 580 obliczeniowym jednostkom transportowym, czyli mówiąc w pewnym uproszczeniu kontenerom o stałych wymiarach, w których

sprzęt będzie odtransportowywany do państwa. Proces ten jest w tej chwili zakończony mniej więcej na poziomie 50%. Stan realizacji tego procesu sięga ok. 50%. Zbliżamy się do 50%. Przebiega zgodnie z harmonogramem. Przebiega bez zakłóceń. Do Polski wróciło już 205 jednostek sprzętowych, w tym transportery „Rosomak", śmigłowce i 88 sztuk innego sprzętu na podwoziach. Przetransportowano również inne, drobniejsze elementy wyposażenia i uzbrojenia.

Część majątku bądź wybrakowano, bądź zniszczono na miejscu – takiego, którego koszty transportu do kraju byłyby wyższe niż koszty utylizacji. Część rzeczy, zwłaszcza drobnych, czy wpisujących się w definicję pomocy humanitarnej, wsparcia dla sił zbrojnych, czy miejscowej ludności, jak koce, czy materiały sanitarne, została lub będzie przekazana afgańskim strukturom bezpieczeństwa lub administracji lokalnej. Pragnę podkreślić, że jak dotąd proces wycofywania naszego kontyngentu, wycofywania naszego sprzętu przebiega bez zakłóceń. Biorąc pod uwagę ogólną sytuację bezpieczeństwa w Afganistanie pozwoliłbym sobie wyrazić życzenie, żeby ten proces do końca w tak sprawny i harmonijny sposób przebiegał. Niewątpliwie jest to także olbrzymią zasługą naszych dowódców, jak również żołnierzy pełniących służbę na miejscu – w Afganistanie.

Jakkolwiek nie jest to przedmiotem dzisiejszych obrad, deliberacji wysokiej Komisji, chciałbym także zwrócić uwagę, że w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego trwają prace związane z przygotowaniem nowej misji w Afganistanie. Zgodnie z harmonogramem powinna się ona rozpocząć na początku 2014 r. Takie decyzje polityczne zapadły.

Poseł Jadwiga Zakrzewska (PO):

2014 r.?

Podsekretarz stanu w MON Robert Kupiecki:

Przepraszam, 2015 r. Bardzo dziękuję za zwrócenie uwagi. Tego rodzaju decyzje, tzn. decyzja tej treści zapadła na posiedzeniach wysokich kręgów Sojuszu Północnoatlantyckiego, natomiast proces przygotowywania do tej misji nie przebiega zgodnie z harmonogramem, czego powodów należy przede wszystkim należy upatrywać w – nazwijmy to – relacjach, czy w komunikacji między władzami Afganistanu na miejscu, a strukturami NATO, czy Stanami Zjednoczonymi. Mogę powiedzieć, że – oczywiście – nie pomaga to w planowaniu narodowego udziału poszczególnych kontyngentów tej operacji. Nie pomaga to także Polsce. Co do istoty rzeczy, Polska zadeklarowała gotowość udziału w tej operacji – oczywiście – nie deklarując szczegółów, ani zakresu swojego udziału. Tak zresztą czyni większość państw sojuszniczych czekając, aż w sensie planistycznym zostaną spełnione warunki, aby móc tego rodzaju udział zadeklarować. Gdybyśmy dzisiaj mieli orzekać, czy misja NATO „post ISAF" zostanie zrealizowana zgodnie z założonym harmonogramem czasowym, zgodnie z planem, to prawdopodobnie, biorąc pod uwagę stan relacji między władzami Afganistanu, czy stan przygotowań związanych właśnie z tą komunikacją, czy z procesami negocjacyjnymi dotyczącymi umowy prawnej, czy umowy SOFA – umowy o warunkach operowania w tym państwie, prawdopodobnie moglibyśmy mówić o tym z mniejszą pewnością niż jeszcze kilka, czy kilkanaście miesięcy temu. Oczywiście, w żadnym przypadku nie powinno to być interpretowane jako przekonanie, że misji „post ISAF" w Afganistanie nie będzie. Ale niewątpliwie sytuacja jest dosyć złożona.

Panie przewodniczący, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że skończyłem wstęp. Jeżeli pan przewodniczący sobie życzy, pan generał Tomaszycki uzupełni moje wystąpienie, bądź w fazie pytań i odpowiedzi podejmiemy wątki szczegółowe.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. To zależy od panów generałów. Czy panowie chcą już się wypowiedzieć uzupełniająco, czy czekają panowie na dyskusję? To zależy od panów generałów.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Panie przewodniczący, w zasadzie pan minister powiedział o najważniejszych sprawach. W związku z tym raczej odpowiadalibyśmy na pytania. Jeżeli trzeba będzie cokolwiek

pokazać na slajdach, to pokażemy to. Dla nas najważniejsze jest to, że idziemy zgodnie z planem i nie widać zagrożeń. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pierwszy pan przewodniczący Kamiński. Chwileczkę. Następnie posłanki. Posłanka Kamińska i posłanka Sławiak. Sekundeczkę, widzę. Pani posłanka Butryn. Pan przewodniczący Wziątek. Pan poseł Zaborowski był, tak? Przepraszam za kolejność, ale to nie ma znaczenia. Każdy zabierze głos. Pan poseł Wojtkiewicz. I na razie to tyle, proszę państwa.

W takim razie proszę bardzo. Pierwszy pan przewodniczący Kamiński.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jak wyglądają te przygotowania do wycofania mogliśmy obserwować pod koniec grudnia, przed świętami, podczas wizyty parlamentarzystów w naszych bazach w Bagram i w Ghazni. Chciałbym zadać dziś kilka pytań. Co się zmieniło od tamtego czasu? Pierwsza rzecz, to jednak chyba kluczowa kwestia z punktu widzenia bezpieczeństwa naszych żołnierzy. To są właśnie wybory prezydenckie. Wiadomo, że wtedy może dojść do największej liczby incydentów, że właśnie wtedy talibowie bardzo się zmobilizują, żeby próbować storpedować ten proces wyborczy. Jaka jest panów – pana ministra, i pana generała – ocena, co do stanu przygotowania? Czy rzeczywiście jesteśmy na tyle przygotowani pod każdym względem, żeby tę ostatnią przeszkodę pokonać i spokojnie dokonać zmiany kontyngentu? Rozumiem, że ten ostatni już będzie bardziej logistyczny. Będziemy operować już tylko z bazy w Bagram i wycofywać cały sprzęt.

Druga kwestia jest związana z samym przekazaniem bazy w Ghazni. Rozumiem, że nadal jest podtrzymywane to, iż nie musimy tego wszystkiego rozbierać, tylko Afgańczycy przejmą od nas całą infrastrukturę bazy. Nie musimy pozostawić gołej ziemi. Czy panowie to potwierdzą? To też jest duże ułatwienie. I wreszcie trzecie pytanie. Również o przyszłość, skoro pan minister o tym powiedział. Jak pan ocenia? Czy podpisanie właśnie tej umowy SOFA, którą w tej chwili prezydent Karzaj *de facto* torpeduje, nastąpi jeszcze przed wyborami prezydenckimi, czy raczej nawet Amerykanie będą zwlekać i będą chcieli podpisać tę umowę już z nowym prezydentem? Mieliśmy w poprzednim, 2013 r., to wielkie spotkanie parlamentu, które zaakceptowało ostatecznie tę umowę. Pomimo tego prezydent Karzaj nadal jej nie podpisuje. Panie ministrze, jak pana zdaniem będzie wyglądała ta nowa misja? Czy ona będzie przypominała bardziej to, co było w Iraku? Czy będzie bardziej doradcza, bardziej szkoleniowa, bez zasadniczego udziału dużej liczby polskich, czy nawet amerykańskich żołnierzy? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Panie generale, po trzech pytaniach – stosujemy takie bloki – trzy pytania i wtedy odpowiedź. Pani posłanka Kamińska.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Ja już trochę krócej. Panie ministrze, mając na względzie to, że nie całe mienie będzie wracało tu, do kraju, bo nie jest to opłacalne również pod kątem ekonomicznym, ja chciałabym wiedzieć, czy ministerstwo w jakiś sposób oszacowało, jaką wartość ma mienie, które pozostanie w Afganistanie, które jest zbyteczne lub którego zabranie do kraju jest nieopłacalne? Również w kontekście przyszłości tej bardziej pokojowej misji – jak jest to nazywane – w Afganistanie, chciałabym zapytać, czy ministerstwo planuje nowy program współpracy i wspierania Afganistanu, m.in. w kontekście wymiany, czy pomocy stypendialnej dla studentów i młodzieży w naszym kraju? Po takim spotkaniu w grudniu, które odbyliśmy właśnie w Ghazni, była propozycja gubernatora, że po wycofaniu polskiego wojska z Afganistanu chcieliby jednak, żeby było to wsparcie pod kątem współpracy i wspierania na poziomie edukacji młodzieży między Polską i Afganistanem. Dziękuję.

Poseł Jadwiga Zakrzewska (PO):

W uczelniach wojskowych?

Poseł Bożena Kamińska (PO):
Słucham?

Poseł Jadwiga Zakrzewska (PO):
Na uczelniach wojskowych.

Poseł Bożena Kamińska (PO):
Nie tylko.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):
Dziękuję bardzo. Pani posłanka Sławiak.

Poseł Bożena Sławiak (PO):
Panie przewodniczący, wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, ja chciałam zapytać, jaką drogą wycofuje się wojska z Afganistanu? Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tajności tej informacji, ale czy drogą morsko-lądową, czy drogą powietrzną? Czy były też koncepcje, żeby wykorzystać teren Gruzji jako stację przeładunkową? Rzekomo miało to być tańsza drogą wycofywania wojsk. Czy rzeczywiście są jakieś koncepcje związane z wykorzystaniem terytorium Gruzji, czy ich nie ma?

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):
Pan generał Tomaszycki.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:
Odpowiem na pytanie pana przewodniczącego Kamińskiego. Co się zmieniło od grudnia? Od grudnia przerzuciliśmy śmigłowce Mi-24 i dwie „Dany", czyli armato haubice. W zasadzie ten sprzęt, który miał być przerzucony, został przerzucony. Idziemy zgodnie z planem. Jak zabezpieczymy wybory prezydenckie? Na ile jesteśmy przygotowani? Panie przewodniczący, mamy takie dwa duże zdarzenia, które odbędą się przed opuszczeniem bazy Ghazni. Pierwsze w z nich będzie w połowie lutego. 23 lutego br. będą obchody święta religijnego, czyli święta ich kultury, islamu w Ghazni. Tak naprawdę traktujemy zabezpieczenie obchodów tego święta jako generalną próbę zabezpieczenia wyborów prezydenckich.

Szanowni państwo, pragnę zwrócić tylko uwagę, że tak naprawdę my jesteśmy już w tej chwili stroną wspomagającą, czyli my nie bierzemy czynnego udziału w zapewnieniu bezpieczeństwa, tylko je nadzorujemy. Będziemy ewentualnie wzmacniać zabezpieczenie siłami i środkami, które my posiadamy, zarówno my jak i, głównie, Amerykanie, którzy nas wspomagają w zakresie takich środków i zdolności, jakich nie posiadają siły bezpieczeństwa. Głównie chodzi tutaj o środki bezpilotowe, które będą używane. Oczywiście, jest stałe zabezpieczenie w zakresie walki elektronicznej i tzw. „counter-IED", czyli rozminowania terenu. Zabezpieczenie zarówno obchodów święta kultury islamskiej, jak i później wyborów prezydenckich nastąpi zgodnie z planem, poprzez użycie ewentualnych QRF. W związku z tym tak naprawdę nie widać żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli chodzi o jakieś duże niebezpieczeństwo, w zakresie użycia naszych wojsk. Natomiast muszę panu przewodniczącemu powiedzieć, że jeśli chodzi o opracowanie planów, które w tej chwili są już gotowe i prowadzimy, że tak powiem koordynację, synchronizację i współdziałanie w zakresie przygotowania afgańskich sił bezpieczeństwa i wojsk koalicyjnych, to naprawdę są one dobrze przygotowane. Oczywiście, jeśli chodzi o wybory prezydenckie, to – jak państwo wiecie – są niektóre dystrykty, które w ogóle nie będą objęte działaniami. To są dystrykty o dużym zagrożeniu. W naszym rejonie odpowiedzialności jest to dystrykt Dila. Tam w tej chwili w ogóle nie przewiduje się prowadzenia wyborów.

Sposób przekazania Ghazni. Chciałem zaznaczyć, że Ghazni nie jest polską bazą. My jesteśmy tylko użytkownikami tej bazy. Jest to baza amerykańska. W momencie, kiedy będziemy wychodzić – a 30 kwietnia nastąpi opuszczenie tej bazy, a przekazanie dystryktu Ghazni gubernatorowi 26 kwietnia – będzie to taka duża uroczystość – powiedziałbym – polityczna. Ostatni żołnierz powinien wyjść z tej bazy 30 kwietnia br., ale gdyby była wyższa konieczność, to jesteśmy gotowi pozostawić tam 150 żołnierzy do końca maja. Z tym, że na dzień dzisiejszy tego nie przewidujemy. Przekazujemy Amerykanom, a dopiero Amerykanie przekazują Afgańczykom, jeżeli w ogóle będziemy stam-

tąd wychodzić, ponieważ baza Ghazni jest przewidywana jako tzw. „assistance platform" w trakcie kolejnej misji „Resolute Support", o ile do niej dojdzie. W związku z tym będą tam dyslokowane nie tylko wojska afgańskie, ale prawdopodobnie również koalicyjne, czy sojusznicze. Chciałbym również powiedzieć, że w tej chwili oprócz udziału Wojska Polskiego, w bazie Ghazni przewiduje się obecność 800 żołnierzy amerykańskich oraz jednego kandaku, czyli batalionu afgańskiego. Tak że tutaj również nie ma żadnego zagrożenia w zakresie przekazania. Możemy tylko mówić o modelowaniu kształtu tej bazy, ale tu również są nasze projekty, które będą realizowane przez Amerykanów.

Bilateral agreement. To chyba powie pan minister, tak? A o „Resolute Support"? Jeżeli chodzi o misję „Resolute Support", to te wytyczne, które mamy do tej pory, czyli takie przewidywania i projekty, mówią o nie więcej niż 200 żołnierzach. Oczywiście, byłaby to misja tylko szkolno-doradcza, czy szkolno-treningowa. Poziom doradztwa od poziomu korpusu poprzez Ministerstwo Obrony Narodowej, a w zakresie policji od szczebla prowincjonalnego, czyli doradzanie od szczebla prowincji i wyżej. Tak że to ten poziom. Pan minister powiedział w wystąpieniu wstępnym, że dobrze byłoby, aby ta decyzja była podjęta dlatego, że piętnasta zmiana ma tak naprawdę również jedno z zadań oprócz tego, że ma zakończyć przemieszczenie sprzętu do Polski, ma stworzyć dogodne warunki do tego, żeby ewentualnie tę misję „Resolute Support" rozpocząć bez żadnych zakłóceń.

Z czym to się wiąże? Wiąże się to również z tym, że chcielibyśmy już umieścić część naszych oficerów na tych stanowiskach, które byłyby przewidywane do wykonywania zadań w trakcie w misji „Resolute Support", żeby już można było zobaczyć, o co w tym wszystkim chodzi, jakie mamy stanowiska i płynnie przejść z jednego zadania do drugiego. Czy to jest wystarczające, panie przewodniczący?

Podsekretarz stanu w MON Robert Kupiecki:

Kilka słów uzupełnienia, jeżeli pan przewodniczący pozwoli. Jedno zdanie dotyczące bezpieczeństwa żołnierzy. Powód, dla którego nie dokonaliśmy wcześniejszej redukcji naszego kontyngentu poniżej 1 tys. żołnierzy wiąże się m.in. właśnie z dużymi zdarzeniami, czy poważniejszym wysiłkiem operacyjnym żołnierzy. Uważamy, że na poziomie 1 tys. żołnierzy będziemy w stanie zarówno chronić siebie, jak i wypełnić swoje zadania związane z zabezpieczeniem operacji.

Natomiast konia z rzędem temu, kto potrafiłby dzisiaj określić, kiedy nastąpi podpisanie porozumienia z władzami afgańskimi. Termin był kilkakrotnie przesuwany. Także kilkakrotnie w ramach NATO przesuwano dyskusje, czy decyzje dotyczące przyjęcia koncepcji przyszłej operacji. Dla niej porozumienie SOFA, porozumienie o bezpieczeństwie, jest warunkiem *sine qua non*. Lekko, acz oględnie mówiąc, prezydent Karzaj nie pomaga swoim partnerom i sojusznikom z NATO przygotować się dzisiaj w sposób właściwy, czy optymalny do nowej misji. O ile pamiętam, wielokrotnie prezydent Obama, jako dzisiaj główny aktor, czy interlokutor prezydenta Karzaja w kwestiach umowy SOFA, sygnalizował wyczerpujący się poziom cierpliwości Stanów Zjednoczonych i sojuszników z NATO. Podobnie odbierają to także inni sojusznicy.

W związku z tym trudno także wyrokować, poza tym, o czym mówił pan generał Tomaszycki, o charakterze przyszłej misji, a przede wszystkim o charakterze działań polskich żołnierzy. Z całą pewnością nie będzie to misja bojowa, ale misja szkoleniowa, treningowa, wspierająca lokalne władze bezpieczeństwa. Jaki zakres szkoleń w odniesieniu do jakiego rodzaju sił bezpieczeństwa, czy sił zbrojnych, to będzie przedmiotem ustaleń. Na razie na potrzeby naszych wewnętrznych przygotowań przyjmujemy ten poziom zaangażowania, o którym wspominał pan generał Tomaszycki.

Koszty pozostawionego sprzętu. Proszę wybaczyć, ale nie jestem w stanie oszacować kosztów, ale mogę mówić o liczbie sprzętu, który został zniszczony, bądź będzie przekazany władzom afgańskim. Na koniec ubiegłego roku były to 33 kontenery drobnego sprzętu kwaterunkowego, materiałów medycznych, materiałów kulturalno-oświatowych, pewnych artykułów mundurowych i butów, które zostały przekazane Afgańczykom. Był to także drobny sprzęt gastronomiczny, termosy. Te rzeczy, które – oczywiście – także wiążą się, czy wspierają działalność lokalnych sił bezpieczeństwa. Jednocześnie

na miejscu zostało wybrakowanych 37 sztuk sprzętu wojskowego po prostu z uwagi na zużycie, wieloletnie zużycie tego sprzętu. Po prostu nie opłaca się tego sprzętu transportować do Polski. Jest to sprzęt wielkogabarytowy, raczej o charakterze technicznym, a nie o charakterze wojskowym. Ważna z punktu widzenie ochrony środowiska jest także utylizacja odpadów powojskowych na terenie bazy, które – zgodnie z porozumieniem z agencją sojuszniczą, że tak powiem w relacjach bilateralnych z agencją Defence Logistic Agency, na poziomie dwustronnego porozumienia między naszym Ministerstwem Obrony Narodowej, a Departamentem Obrony USA – są sukcesywnie przekazywane. Partner polskiego resortu obrony narodowej, polskich sił zbrojnych utylizuje ten sprzęt, zgodnie z przyjętymi procedurami i standardami ochrony środowiska. To jest informacja, której dzisiaj jestem w stanie udzielić.

Programy pomocowe. To jest niezwykle skomplikowana rzecz i to bynajmniej nie wyłącznie z powodu budżetu, ale jest to kwestia właściwej koncepcji, czy ulokowania programów pomocowych. Z całą pewnością wszystkie siły zbrojne, wszystkie państwa wspierające swoje kontyngenty operujące na danym terenie tak kształtują pomoc humanitarną, tak kształtują pomoc rozwojową, żeby z jednej strony zabezpieczyć, a z drugiej strony wesprzeć, poszerzyć pole operowania własnego kontyngentu wojskowego. Oczywiście, w zależności od miejsca docelowego, w którym polski kontyngent będzie operował, z całą pewnością środki pomocowe zostaną ukierunkowane. Nie wyobrażam też sobie, choć prawdopodobnie dzisiaj jest jeszcze zbyt wcześnie, żeby mówić o szczegółach, o wielkości programu, o strukturze programu i o jego charakterze, żeby zerwano kontakty z władzami prowincji Ghazni, czy z tym, co m.in. z udziałem polskich żołnierzy zostało w tym miejscu wypracowane. Tak, jak sukcesywnie będziemy przygotowywali się do nowej operacji, tak – jak myślę – będziemy dysponowali także większą pulą szczegółów dotyczących tego zaangażowania. Dziś mogę tylko powiedzieć, że tak, będziemy obecni w tych obszarach współpracy z Afganistanem. Szczegóły będą przedmiotem przyszłości.

Drogi ewakuacyjne. To znaczy, nie jest to kwestią wielkiej tajemnicy. Pan generał poda szczegóły, a ja skoncentruję się tylko na jednym aspekcie sprawy. Gruzja, jak i wiele innych dróg przerzutu sprzętu, stanowi jedną z wielu alternatyw na wypadek nieprzewidzianego rozwoju wypadków, zablokowania, czy niedostępności danego korytarza. Tak że w tej chwili korzystamy z dosyć szczególnej drogi przerzutu sprzętu. Pan generał Tomaszycki powie o tym za moment. Ale na wypadek zmiany sytuacji jesteśmy przygotowani do tras alternatywnych. Biorąc pod uwagę partnerskie relacje z Gruzją, z całą pewnością jest to państwo, które w sensie politycznym jest wysoko na liście potencjalnych partnerów związanych z przerzutem sprzętu. Ale – oczywiście – nie oznacza to decyzji, ponieważ decyzja, niezależnie od sympatii, musi uwzględniać aspekty kosztowe, aspekty operacyjne, dostępną infrastrukturę i te wszystkie elementy, które muszą się złożyć na optymalną drogę powrotu sprzętu do kraju. A jak jest teraz, za pozwoleniem pana przewodniczącego, powie pan generał.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Proszę, panie generale.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, proszę o slajd drugi. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na to porozumienie, o którym mówił pan minister. Jest to tutaj druga umowa pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej, a Departamentem Obrony na utylizację odpadów. Chciałbym powiedzieć, że mogliśmy korzystać z dwóch rzeczy – albo z umowy poprzez NATO, albo z umowy bilateralnej ze Stanami Zjednoczonymi. Takie podpisanie umowy dało nam obniżenie kosztów. Właściwie płacimy o 2/3 mniej niż płacilibyśmy, gdybyśmy korzystali z agencji NATO. Tak że to jest bardzo duży procent oszczędności. Proszę o piąty slajd.

Co było podstawą do tego, żeby zakwalifikować sprzęt przede wszystkim do zniszczenia lub do przekazania różnego rodzaju wytypowanym afgańskim organizacjom charytatywnym, które działają na terenie Afganistanu? Przede wszystkim wartość tego sprzętu, czyli porównanie, czy koszt przerzucenia tego sprzętu będzie wyższy niż wartość tego sprzętu. Jeżeli była niższa, to deklarowaliśmy go albo do zniszczenia, albo do przekaza-

nia – oczywiście – według kwalifikacji, czy byłby on przydatny dla afgańskich sił bezpieczeństwa lub dla społeczności afgańskiej. Proszę jeszcze następny slajd. Tu jest pokazane, jakie jednostki sprzętowe są w tych 47% sprzętu, który został już wyewakuowany do kraju. Tutaj jest zdjęcie ze stanu, czyli to, co zniszczono i ile procent przekazano na cele charytatywne. Proszę zwrócić uwagę, że to jest w jednostkach przeliczeniowych, czyli w kontenerach.

Jeżeli chodzi o pytanie, jakie drogi będą wykorzystane i dlaczego nie Gruzja. Oczywiście, my wykorzystujemy Gruzję, pani poseł, ponieważ mamy użyczone lotnisko do tego, żeby robić tam międzylądowania. A więc wykorzystujemy je przez cały czas w przerzucie i to bardzo dobrze dlatego, że zostały nam odmówione inne lotniska, które do tej pory wykorzystywaliśmy. Tak naprawdę sprzęt przerzucamy głównie przy pomocy armii amerykańskiej. Trzeba sobie zdawać sprawę, że jest to główna droga przerzutu sprzętu. To nam gwarantuje, że w zasadzie bez kosztów wykonujemy to zadanie, które bardzo wiele by nas kosztowało. Robimy to na dwóch zasadniczych drogach. Jedna, to tzw. transport multimodalny, gdzie zostaje przerzucony sprzęt o wysokiej wartości, głównie sprzęt bojowy, do Omanu. To jest drogą powietrzną. Dopiero tam zostaje załadowany na statki i przewieziony do wskazanych przez nas portów. Jest to głównie Szczecin lub ewentualnie Gdynia.

Druga droga, to transport kolejowy do Pakistanu, bo to jest najkrótsza droga. I mamy jeszcze trzecią drogę, też transportem kolejowym, tzw. drogą północną. Próbowaliśmy to zrobić. Zresztą nie tylko my tego próbowaliśmy. Próbowali tego Niemcy. I Amerykanie próbowali puścić transport tą drogą. Niestety, są tak duże ograniczenia, bo ten transport musi przechodzić przez teren Rosji, że jest to po prostu bardzo długie i bardzo skomplikowane. Możemy przewozić tą drogą tylko taki sprzęt, który nawet nie nosi znamion prochu. Ja już nie mówię o jakimkolwiek sprzęcie bojowym. Tylko taki sprzęt, którego nawet nie czuć prochem. W związku z tym jest to droga, którą możemy wykorzystać, ale bardzo długa, żmudna i tak, która nie gwarantuje nam sprawnego wycofania tego sprzętu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pani posłanka Butryn.

Poseł Renata Butryn (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. W zasadzie na część pytań, które chciałam zadać już została udzielona odpowiedź. Chciałabym dopytać, bo pewnych rzeczy nie rozumiem. Po pierwsze, ilu żołnierzy ma liczyć piętnasta zmiana? Gdzie będą rozmieszczeni? Czy te stanowiska, o których mówimy, będą również w Ghazni, czy nie? Czy tylko w Bagram i w tych bezpieczniejszych rejonach Afganistanu?

Po drugie, mówiliśmy tutaj o sprzęcie, który zostaje. W takim razie, czy zostaje jakiś sprzęt bojowy? Zaraz powiem, dlaczego o to pytam. Jak będzie wyglądać szkolenie policji, czy wojska afgańskiego? Na jakim sprzęcie? Dlaczego o to pytam? Bo jest taka procedura stosowana przez inne kraje, że część swojego sprzętu bojowego zostawiają, a później armie ten sprzęt kupują, albo serwisują. Ja dlatego o to pytam. Natomiast rozumiem, że w zdecydowanej większości ten sprzęt, który przerzucamy do kraju, wraca w ramach tego, co robi armia sojusznicza. Czyli praktycznie w ten sposób niwelujemy koszty i czynimy to cały czas. To jest też bardzo ważne z tego względu, gdyż są pytania społeczne o koszty całej operacji, a szczególnie właśnie wycofywania sprzętu. Bardzo prosiłabym o te sprawy.

I jeszcze sprawa szpitali i szkolenia personelu medycznego, bo wiadomo, że mieliśmy tam plany zaangażowania w ramach takich rzeczy, czy akcji humanitarnych, prowadzić te szkolenia, żeby ta pomoc miała też wydźwięk czysto społeczny. Nie tylko bezpieczeństwo, nie tylko wojsko, ale również aspekt społeczny. Chciałabym zapytać o ten aspekt społeczny właśnie w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł. Pan przewodniczący Wziątek.

Poseł Stanisław Wziątek (SLD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja mam głębokie przekonanie, że temat, który teraz omawiamy, jest niezwykle istotny. Oczywiście, jest on poświęcony sprawom przygotowania do wycofania polskich żołnierzy z Afganistanu. Oczywiście, najbardziej interesowałoby nas to, co nazywamy efektami naszej tam obecności. Sądzę, że na to przyjdzie czas. Nawet, jeśli założymy, że nie pojechaliśmy tam po łupy, panie ministrze, to na pewno pojechaliśmy tam po to, żeby osiągać określone cele. W związku z tym pytanie, czy te cele zostaną osiągnięte? Czy zostały osiągnięte, zwłaszcza w kontekście ewoluowania naszej tam obecności nie tylko, jeśli chodzi o zaangażowanie ilościowe, ale także o charakter zadań? Zadania bojowe, to inny zakres odpowiedzialności i niebezpieczeństw. Sądzę, że na to przyjdzie jeszcze czas. Warto się do tego dobrze przygotować.

Natomiast w kontekście samego przygotowania do wycofania kontyngentu mam pytanie o współpracę służb. To, że ona jest i musi być, że powinna przebiegać na różnych płaszczyznach, nie tylko ze służbami naszych sojuszników – panowie też wiecie, co mam na myśli. Pytanie jest następujące. Jakie z analiz tej współpracy i efektów tego współdziałania płyną zagrożenia? Czy mamy świadomość, jakie są zagrożenia? Czy potrafimy je nie tylko identyfikować, ale ewentualnie im przeciwdziałać? Chciałbym zadać pytania szczegółowe dotyczące konkretnych aspektów związanych ze sprzętem, który pozostawiamy. Ale myślę, że w tej chwili nie jest to niezbędne, więc pozwolę sobie uogólnić to pytanie. Czy oprócz sprzętu tzw. infrastruktury pozostawiamy jakąkolwiek broń, która już teraz będzie na wyposażeniu naszych afgańskich sojuszników i partnerów?

Kolejne pytanie odnosi się do tego, kto zostanie po maju. Ile osób zostanie? Jakie osoby pozostaną i z jakimi zadaniami? Czy to będzie tylko i wyłącznie Bagram? Czy będą także zlokalizowani w innych bazach? Natomiast, co do przyszłości, to mamy pełną świadomość, że nasze działania są uwarunkowane niewątpliwie wyborami, które będą się odbywać w Afganistanie. W związku z tym pytanie. Czy my przewidujemy warianty naszej obecności w Afganistanie w 2015 r., o czym pan minister był łaskaw wspomnieć? Czy mamy rozwiązania wariantowe, w zależności od tego, jak rozwinie się sytuacja polityczna w Afganistanie, a nazywając to wprost, w zależności od tego, kto zostanie prezydentem Afganistanu? Czy rozważamy takie warianty? Czy przewidujemy, jaki charakter będzie miała obecność naszych żołnierzy w Afganistanie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zaborowski.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Dziękuję bardzo. Stanisław zapytał już o cele, jakie osiągnęliśmy w tej misji, a potem powiedział, że jeszcze jest czas na ocenę. Wydaje mi się, że powoli można już podsumowywać tę misję chyba, że będą jeszcze jakieś niespodzianki. Chciałem zapytać o koszty tej wspaniałej operacji, która trwała kilkanaście lat. Panie generale, dowódco operacyjny, ile kosztowała nas, jako kraj, operacja Afganistan? Jakie były straty w ludziach? Ilu było zabitych, a ilu rannych? I gdyby pan mógł określić, jakie były straty w sprzęcie? I koszt samej operacji wyjścia. Już słyszymy, że tanio, bo część zostaje. Ale rozumiem, że nie wszystko można sprowadzić za darmo. Pani poseł, ja nie komentowałem pani wypowiedzi. Bardzo proszę o przedstawienie kosztów tej operacji.

Do pana ministra mam pytanie o te wybory prezydenckie w Afganistanie. Pan generał powiedział, że w jednym dystrykcie nie przewiduje się wyborów prezydenckich. W ilu dystryktach w Afganistanie w ogóle przewiduje się wybory prezydenckie? Generalnie, w jakiej części kraju? Ile procent ludności weźmie udział, czy będzie miało szansę wziąć udział w wyborach, bo już nie pytam o realną frekwencję? Chodzi mi o zasięg tej demokratycznej akcji.

Już usłyszeliśmy, że jeżeli, to będzie 200 żołnierzy w misji szkoleniowej. Czy znana już jest graniczna data? To znaczy, kiedy obecna misja zostanie formalnie zakończona? W związku z tym, kiedy wycofamy sztab operacji z Ghazni? Czy można poznać tę datę? Jeden z posłów pytał, czy będzie to taka misja szkoleniowa, jak w Iraku? Czy my jeszcze kogoś szkolimy w Iraku? Bardzo prosiłbym o informację, gdyż – być może

–mi to umknęło. Prosiłbym bardzo o potwierdzenie mojej wiedzy, że nie szkolimy. Ale może coś mi umknęło? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan generał Tomaszycki.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Odpowiadając na pytanie pani poseł Butryn jednocześnie częściowo odpowiem na pytanie pana przewodniczącego Wziątka. Piętnasta zmiana. Gdzie i co? Piętnasta zmiana będzie głównymi siłami rozlokowana w bazie Bagram. Będziemy mieli również swoich przedstawicieli w Kabulu, zarówno w dowództwie ISAF, jak i w AFC, czyli w tym operacyjnym dowództwie, które tak naprawdę dowodzi wojskami na tarczy. W tym momencie nie przewiduje się żadnej innej dyslokacji naszych żołnierzy. Oczywiście, głównym zadaniem będzie wykonanie, zakończenie przemieszczenia. Na dzień dzisiejszy przewidujemy 368 żołnierzy. To jest takie nasze wyliczenie. Ale – oczywiście – limit mamy do 500 żołnierzy. Ten limit został ustawiony po to, że np. mamy w tej chwili 50 żołnierzy z Korpusu „Północ-Wschód”, którzy są umieszczeni w tym pośrednim dowództwie operacyjnym. Oni również wchodzą w ten limit ogłoszony przez pana prezydenta. Po drugie, patrzymy jeszcze pod kątem tego, że jeżeli otrzymamy zgodę na to, że będziemy uczestniczyć w misji „Resolute Support”, to musimy mieć zabezpieczone miejsca pod kątem płynnego przejścia, a więc umieszczenia naszych oficerów w tych zespołach, które są zespołami doradczymi na poziomie – jak mówiłem – korpusu, Ministerstwa Obrony Narodowej, szkół i komend, czy dowództw policji w poszczególnych prowincjach. Czy to jest wystarczające, pani poseł? Tak.

Czy będzie wycofany cały sprzęt bojowy? Jak szkolimy? Czy coś zostawimy? W 100% sprzęt bojowy, który jest sprawny i nadaje się do wykorzystania, albo natychmiast, albo po remoncie, jest wycofywany. Jeżeli jest taki sprzęt, który nie może być tutaj odtworzony, to niszczymy go na miejscu. Jest to bardzo mała ilość. Tylko te „Rosomaki”, które zostały kompletnie rozbite podczas wybuchów ładunków improwizowanych. O ile w tej chwili pamiętam, są to 4 sztuki, które są przeznaczone do zniszczenia na miejscu. Nie zostawiamy sprzętu bojowego Afgańczykom z tego powodu, że tak naprawdę wyciągnięto wnioski z wyposażenia armii irakijskiej. Jest opracowany plan jednolitego wyposażenia armii afgańskiej. Oczywiście, w to mógłby wejść nasz przemysł zbrojeniowy. Natomiast nie wiem, czy jest w stanie w to wejść. Trudno mi na ten temat coś powiedzieć.

Chodzi o to, żeby było jak najmniejsze urozmaicenie wyposażenia armii afgańskiej. Trudno sobie wyobrazić, żebyśmy my wyposażyli jeden batalion w taki sprzęt, a ktoś wyposażyłby inny w inny sprzęt. Jest to narzucone odgórnie. Chciałbym tu również zaznaczyć, że tak naprawdę zasadniczy sprzęt bojowy armia afgańska już posiada. Tu już nie ma takich braków, jakby się wydawało, że sprzęt jest źle ukompletowany. Natomiast są nisze w tym, co pani poseł powiedziała. W takich sprawach, jak właśnie służba medyczna i to w wojsku, jak i w cywilu. Są to pewne sprawy logistycznego zabezpieczenia funkcjonowania tych wojsk. Ale to nie wiąże się z brakiem sprzętu, jeśli chodzi o logistykę, ale – powiedziałbym – bardziej z brakiem kultury chociażby w zakresie takich prostych czynności, jak czyszczenie broni i dbałość o oprzyrządowanie, które do tego służy.

Jeżeli chodzi o szpitale, to dbamy o te szpitale, w szczególności, jeżeli o odtworzenie funkcjonowania służby zdrowia w armii afgańskiej. Na przykład w tej chwili próbujemy na poziomie 3. Brygady, którą się zajmujemy, stworzyć im ambulatorium połączone z izbą chorych. Dajemy tu właśnie jeden z tych elementów, które są tego warte, w ramach dotacji. To jest wyposażenie, które zostawiamy po to, żeby takie laboratorium i izbę chorych stworzyć dlatego, że oni tego w ogóle nie mają. Szkolimy personel medyczny. Przeszkalamy. Natomiast trzeba sobie zdawać sprawę, że tam na poziomie brygady jest tylko 8 sanitariuszy i 1 lekarz. A więc to jest – że tak powiem – całkiem inny wymiar dbałości o zdrowie żołnierza niż jest u nas. I my tego na dzień dzisiejszy nie zmienimy, chociaż próbujemy. Czy to wystarczy, pani poseł?

Poseł Renata Butryn (PO):

Tak.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Do pytań pana przewodniczącego Wziątka.

Poseł Stanisław Wziątek (SLD):

Już pan odpowiedział.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Ale nie na wszystkie. Efekty naszej obecności. Czy cele zostały osiągnięte? Panie pośle, z wojskowego punktu widzenia na pewno tak. My naprawdę za każdym razem odpowiadaliśmy z kilka elementów, obojętne czy byliśmy w Paktice, czy częściowo w Ghazni i nie mieliśmy się czego wstydzić. Ale teraz już naprawdę nie mamy się czego wstydzić, kiedy skupiliśmy się tylko na szkoleniu w prowincji Ghazni i częścią naszych wojsk specjalnych w Paktice, gdzie szkoliliśmy NDS i wojska specjalne. To, co zrobili nasi specjaliści a Paktice w zakresie wyszkolenia wojsk specjalnych Afganistanu, czyli tej jednej kompanii, to w tej chwili jest to najlepsza kompania, najlepiej oceniana. Dostała tzw. zielone światło, czyli jest w pełni gotowa. I 3. Brygada jest najwyżej oceniana. Ja nie mam w tej chwili tej oceny przy sobie, bo nie wiedziałem, że będzie takie pytanie. Ale mogę przedstawić ocenę dowództwa ISAF w zakresie wyszkolenia jednostek wojskowych na terenie całego Afganistanu. Nasza 3 Brygada oraz te pododdziały NDS, które są przez nas szkolone, mają najwyższe oceny. Są między pierwszym, a trzecim miejscem w całym Afganistanie. Z tego punktu widzenia nie mamy się czego wstydzić.

Poza tym chciałbym powiedzieć, że uznanie, które ma polski żołnierz, poprzez swoją obecność i działania na terenie afgańskim nie jest takie same, jak wtedy, gdy wchodziliśmy do Iraku. Kiedy wchodziliśmy do Iraku, byliśmy nierozpoznawalni. Teraz to nie my chcemy, żeby się do kogoś przyłączyć, tylko coraz więcej nacji chce się przyłączyć do nas, chce się od nas uczyć. Chcą się uczyć zasad użycia broni i procedur. Co jeszcze bardzo ważne, to sprzęt. Gdybyśmy porównali to, z czym wchodziliśmy do Iraku, z tym, z czym wychodzimy teraz, to jest całkiem inne wyposażenie, to całkiem inna armia. I trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Ja już nie mówię tylko o wyszkoleniu dowódców, o tym, że mamy te procedury i znajomość języka angielskiego. Chciałbym też, żebyście państwo zdawali sobie sprawę z tego, o czym bardzo rzadko mówimy. Mówię o tym z pełną świadomością. Polski szeregowy, żołnierz zawodowy, który tam jest, jest najlepszym szeregowym wśród wszystkich nacji. I to możecie państwo usłyszeć od każdej innej nacji, która jest w Afganistanie. Nasz żołnierz jest szkolony w całkiem inny sposób i naprawdę jest zawodowcem. To są takie wymierne efekty dla wojska. Czy z politycznego punktu widzenia, trudno mi powiedzieć. Nie będę się w ogóle wdawał w te zagadnienia.

Współdziałanie służb. Myślę, że akurat jestem osobą, która najlepiej może powiedzieć na temat postępów w zakresie współdziałania służb w Afganistanie, bo zaczynałem pierwszą zmianę jako dowódca kontyngentu, a kończę tę zmianę, a praktycznie wygaszam tę misję, jako dowódca operacyjny. To, co teraz jest, naprawdę jest wzorem do tego, jak powinny służby funkcjonować. Zarówno wojskowe, czyli Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Służba Wywiadu Wojskowego, które mają tam swoje elementy, jak i cywilna Agencja Wywiadu. Współpracują naprawdę super. Jest pełna wymiana informacji. Jest pełnia tych informacji. I co najważniejsze, to dowódca ich zadaniuje tam na teatrze. Dowódca dostaje pełną informację. Powiem, że jest to tzw. fusion cell, która tam funkcjonuje. Jest super.

Poseł Stanisław Wziątek (SLD):

A jak było w waszej zmianie?

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Było trochę gorzej. Inaczej. Było inaczej. Ale myślę, żebyśmy nie patrzyli na 2006 r. i 2007 r. Patrzmy na to, co jest dzisiaj. Jest naprawdę dobrze. To jest wzorzec, do którego dążyliśmy przez długie lata.

Co z sojusznikami? Sojusznicy są na nas otwarci. Mówię głównie o Amerykanach. Są bardzo otwarci na nas. Otrzymujemy większość informacji. Oczywiście, pewnych informacji nie potrzebujemy. Ale, gdy ich potrzebujemy, to również je dostajemy, tylko nie mamy wglądu do wszystkich systemów informatycznych, które służą do ich wymiany,

w szczególności, jeżeli chodzi o kontrwywiad. Mówię o naszym kontrwywiadzie. Tam nie mamy dostępu. Natomiast wymiana jest pełna i na tarczy naprawdę bardzo dobrze to funkcjonuje.

Zagrożenia. Myślę, że identyfikację zagrożeń mamy bardzo dużą. Natomiast proszę sobie zdawać sprawę, że to nie jest typowa wojna. To jest wojna partyzancka. Tak naprawdę, największym graczem – i doskonale zdajecie sobie państwo z tego sprawę – nie jest Afganistan, tylko Pakistan. Trudno tutaj określić zagrożenia, które można byłoby łatwo zidentyfikować. My wiemy, jak wyglądają organizacyjnie ci rebelianci. Wiemy, kto nimi dowodzi. Mamy rozeznanie w zakresie tego, że są przygotowywane ataki. Wiemy o tym, że są IED. Mamy naprawdę coraz więcej informacji od lokalnej społeczności o tym, gdzie są podkładane IED. To też jest dla nas bardzo wymiernym efektem tego, że nas szanują i że się z nami liczą. Proszę zwrócić uwagę na to, że tak naprawdę pomimo tego, że afgańskie siły bezpieczeństwa przejęły zadania na siebie, to liczba zdarzeń znacznie spadła, gdybyśmy to porównali. Nie jest tak, że ta liczba rośnie dlatego, że afgańskie siły bezpieczeństwa przejęły zadania. Nie. My wchodzimy. My tylko wspieramy. Oni przejmują pewne zdolności. Oni wykonują zadania. Jest ich coraz więcej i są coraz sprawniejsi. Na to trzeba zwrócić uwagę.

A więc znamy te zagrożenia. Nie zawsze jesteśmy w stanie im przeciwdziałać. Wiadomo, że wojnie partyzanckiej tak naprawdę nigdy nie jesteśmy w stanie skutecznie przeciwdziałać. Dlaczego? Dlatego, że mamy też bardzo duże ograniczenia, bo przeciwnik też jest bardzo mądry. Będzie tam robił swoje działania, gdzie jest styk z ludnością cywilną. My wtedy nie możemy strzelać, nie możemy działać, bo dla nas wartością nadrzędną jest ochrona życia właśnie tej ludności cywilnej. Dlatego też czasami się wydaje, że te straty po naszej stronie są większe, a mniejsze u przeciwnika. Mówię o naszej stronie, czyli również o afgańskich siłach bezpieczeństwa. Ale to wynika tylko z tego, że nie możemy wykorzystać całego potencjału, który posiadamy i całej wiedzy.

Warto byłoby popatrzeć na kinetyczne działania wojsk specjalnych. Tak naprawdę chciałbym również państwu pokazać i powiedzieć o różnicy, jaka jest pomiędzy tym, co my wykonujemy w zakresie sił konwencjonalnych, a w zakresie sił specjalnych. Nasze siły konwencjonalne, czyli ta grupa bojowa, którą jest polski kontyngent wojskowy, tak naprawdę ma zadanie rozejść się – powiedziałbym – jak mrówki i zaznaczyć naszą obecność w terenie. Pokazać, że jesteśmy. I do tego są pozostałe afgańskie siły bezpieczeństwa. Natomiast wojska specjalne są do tego, żeby wykonać kinetyczne uderzenie. One mają punkt, one mają cel i wykonują uderzenie. A więc to są dwa różne zadania. Jeżeli ktoś ocenia skuteczność działania naszych wojsk, polskiego kontyngentu wojskowego tylko poprzez wykonanie skutecznego uderzenia, to nie tak. To nie tak, dlatego że są dwa różne zadania. Czy to wystarczy, panie pośle? Tak.

Kto pozostanie w maju? Już odpowiedziałem. Czy pozostawiamy broń? Chyba odpowiedziałem, tak?

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Były pytania posła Zaborowskiego.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Tak, ale jeszcze warianty działania w 2015 r. Panie pośle, chcielibyśmy wiedzieć, co będziemy dawać. Natomiast chciałbym odpowiedzieć panu posłowi, jak również panu posłowi Zaborowskiemu, że my nie działamy tam sami. To nie jest tak, że polski kontyngent działa według swojego planu operacji. Jesteśmy częścią tego, co tam się dzieje. Takie planowanie jest prowadzone na poziomie NATO. Pomijając to, że nie ma jeszcze wytycznych, to wojsko jest doprowadzone. Mamy przygotowane różnego rodzaju warianty. Tak naprawdę, jeżeli tylko będzie komenda, że bierzemy udział, to my się w to wkomponujemy, jeżeli chodzi o planowanie.

I pytania pana posła Zaborowskiego. Panie pośle, na to pierwsze, bardzo trudne w tej chwili do odpowiedzi pytanie o to, jakie są tak naprawdę koszty tej misji, jeżeli pan pozwoli, odpowiemy na piśmie po tym spotkaniu, żeby to były dane racjonalne, a nie z głowy. Mamy 43 zabitych w tej chwili, jeżeli chodzi o Afganistan. Mamy w granicach 200 rannych. Jest ich stu osiemdziesięciu paru. Takich poszkodowanych, którzy byli

ranni i poszkodowani w inny sposób, mamy w tej chwili razem ok. 300. Czy panu posłowi wystarczy, że my dostarczymy te dane później?

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

Wystarczy, jak zakończycie operację.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Jak zakończymy operację. Dobrze.

Poseł Zbyszek Zaborowski (SLD):

A koszty teraz.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

A koszty teraz. Tak? No dobrze. To opracujemy i przyślemy. Wybory prezydenckie. W jakich dystryktach? Jeżeli pan poseł zwrócił uwagę, to nawet prezydent Afganistanu tak naprawdę nie jest w stanie określić dokładnie w tej chwili, w ilu dystryktach nie odbędą się te wybory prezydenckie dlatego, że to się zmienia. W tej chwili jesteśmy pewni tego, że w jednym dystrykcie w naszej prowincji Ghazni nie odbędą się. Niedawno powróciłem z Afganistanu, gdzie otrzymałem taką informację, że 3 dystrykty nie będą objęte wyborami. To jest właśnie Nawa i Dila. W tej chwili nie pamiętam, jaki jest trzeci dystrykt, ale pozostałe dwa są poza rejonem. Z tym, że liczba tych dystryktów może zostać zwiększona. Jeżeli będzie taka potrzeba, to dostarczymy również takie szczegółowe dane na piśmie ot tym, jakie są przewidywania chyba, że pan mister wie więcej.

Kiedy będzie zakończona misja ISAF? W dniu 31 grudnia 2014 r. kończymy misję ISAF. To jest zgodne z mandatem, który otrzymaliśmy. W 2014 r., 31 grudnia ostatni polski żołnierz, który bierze udział w misji ISAF opuści rejon Afganistanu. W Iraku już od kilku lat nie mamy naszego żołnierza i nie prowadzimy żadnych misji szkoleniowych, ani żadnych innego rodzaju działań, czy żadnej aktywności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wojtkiewicz.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak prawdę mówiąc moje pytanie wpisuje się w poprzednie pytania pana Zborowskiego i pana posła Wziątka, ale chciałem rzeczywiście takiego podsumowania, bo misja się kończy. Chciałem zapytać, czy takie podsumowanie jest rzeczywiście robione w Ministerstwie Obrony Narodowej? Wydaje mi się, że powinno być również robione w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, bo takie podsumowanie powinno dotyczyć również analizy politycznej. Militarną, to mieliśmy tutaj trochę taką uwerturkę odnośnie do tego wyszkolenia. Ja się z tym zgadzam. To dobrze, że pan generał o tym wspomniał. To dobrze, że wspomniał również o kwestii wywiadu, że ten wywiad bardzo dobrze się spisuje, bo to jest bezpieczeństwo. Pan generał podkreślił to. To jest bardzo istotne.

Pan Zaborowski pytał o sprawy ekonomiczne, więc ja też powtarzam to samo pytanie, bo to jest bardzo istotne. Ile wydaliśmy? Ile państwo polskie to ogólnie kosztowało? Panie przewodniczący, nasza Komisja powinna mieć do tego takie pełne, całościowe podejście. Dzisiaj patrzymy na to tylko z punktu widzenia wycofywania się. Nie tylko Komisja powinna mieć to przedstawione. Powinno to być również przedstawione na forum całego Sejmu, bo to jest bardzo istotne. To są bardzo duże koszty i duża misja. Również z politycznego punktu widzenia jest to bardzo istotne. To jest bardzo istotne i w jakimś stopniu powinniśmy to wiedzieć. Tylko, żeby nie było odpowiedzi, że to jest tajne i nie możemy tego wiedzieć. W związku z tym jako posłowie, taką analizę powinniśmy mieć przedstawioną w Komisji. Myślę, że również na forum Sejmu powinno to być przedstawione. To jest taka moja prośba. Wiem, że dzisiaj prawdopodobnie tego nie otrzymamy. Panie przewodniczący, ale przy następnej okazji, jeżeli w najbliższym czasie będzie to możliwe, to myślę, że takie sprawozdanie Ministerstwa Obrony Narodowej powinno być przedstawione wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Myślę, że przyjmujemy to do realizacji. Natomiast w tej kwestii, panie pośle, wydaje mi się, że pewne elementy będą, a w każdym razie powinny być. Jeśli nie, to pojawią się w pytaniach po wystąpieniu ministra spraw zagranicznych, które jest niedługo przewidziane. To jest klasyczna sprawa, która na pewno będzie. Oczywiście, ja nie uzgadniam tego z panem ministrem, ale zawsze tak jest, a nawet, jeżeli nie, to w pytaniach. Natomiast, jak rozumiem, mówił pan o pełniejszej informacji dla Komisji.

Poseł Michał Wojtkiewicz (PiS):

Pełna. Cała. Posumowanie całości, bo tu mamy tylko wycofywanie się. Można powiedzieć, że z takiego strategicznego punktu widzenia – jak mamy wyjść, kiedy i ile kosztuje to, co zostawiamy. To, jako całość.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Tak, oczywiście. Zgoda. W następnym półroczu przygotujemy to w planie pracy Komisji. Pan poseł Seliga.

Poseł Dariusz Seliga (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, ja mam pytania do resortu. Patrząc tutaj do protokołu, 2007 r. był znamiennym rokiem, jeśli chodzi o działanie służb. Tak rozumiem komentarz kolegów. Nie ukrywam, że będę występował z wnioskiem do kolegów z Komisji do Spraw Służb Specjalnych, żeby w tej sprawie zwołali też posiedzenie Komisji. Chciałbym powiedzieć, że mam informację nie dalej jak sprzed roku na temat być może nie do końca sprawnego działania służb. Po pierwsze zdarzało się, że służby płaciły temu samemu źródłu za informacje dlatego, że między służbami nie było obiegu takich informacji. Nikt tych informacji nie kompletował i nie przekazywał dalej. Wydaje mi się, że tutaj w ostatnim czasie brakuje nadzoru nad służbami i warto na ten temat porozmawiać, może najbardziej o tych ostatnich latach. To jedna rzecz.

Druga rzecz. Chciałbym spytać, bo zgodnie z ustawą prezydent Rzeczypospolitej Polskiej stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz analizuje i ocenia ewentualne zagrożenia. Chciałbym zapytać, czy Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, czy urząd prezydenta przesyłał do resortu w związku z wycofywaniem wojsk takie analizy? A to w związku z tym, że została przeprowadzona w czasie jednak podwyższonego stanu zagrożenia dla polskich żołnierzy chyba największa reforma w Wojsku Polskim, jeśli chodzi o reformę dowodzenia. Myślę, że generał Koziej, minister Koziej był orędownikiem tej reformy. Chciałbym się dowiedzieć, czy przedstawił resortowi taką analizę? Czy w związku z tą reformą i równoległym wycofywaniem naszych wojsk i współpracą z sojusznikami, nie ma tutaj problemów i jakichkolwiek zagrożeń? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. Zanim udzielę głosu panu posłowi Budnikowi – rozumiem, że będzie to chyba ostatni głos w dyskusji, ostatnie pytanie – to proszę panów generałów, żeby nie odpowiadali na pierwsze pytanie pana posła, ponieważ posiedzenie Komisji nie jest zamknięte i ta kwestia w ogóle nie może być omawiana. Jeżeli będzie taka potrzeba – a sądzę, że tak – to będzie taka możliwość na spotkaniu w Ministerstwie Obrony Narodowej ze wszystkimi zabezpieczeniami. Wtedy możemy dyskutować o służbach. Tak że proszę wybaczyć. Dzisiaj proszę na to pytanie nie odpowiadać.

Pan poseł Budnik.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Dziękuję bardzo. Poruszam tę sprawę przy każdej okazji, kiedy jest poruszana sprawa wycofywania naszego kontyngentu. Chodzi o tematykę bardzo delikatną i wrażliwą, a mianowicie o ewakuowanie przy okazji wycofywania kontyngentu osób, które z nami współpracowały jako tłumacze, czy doradcy. Mam nadzieję, że taki program też jest opracowany i że są na ten program środki, bo to trochę kosztuje. Wiem, że przy okazji wycofania kontyngentu z Iraku były po stronie irackiej jakieś żale. Mam nadzieję, że tym razem nie będzie wypominania Polakom, że o kimś, kto ich wspierał, kto pomagał, zapomniano. Oczywiście dla tych, którzy wyrazili taką wolę. Nie każdy będzie chciał taką wolę wyrazić. Czy taki program jest też w tej chwili przygotowywany? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

I jeszcze ostatnie pytanie. Sekundę. Ostatnie pytanie. Potem proszę łącznie odpowiadać. Pan przewodniczący Rozenek.

Poseł Andrzej Rozenek (TR):

Ja króciutko. Chciałbym prosić o pewien rodzaj spekulacji. Jak wycofanie wojsk wpłynie na sytuację polityczną w tamtym regionie? Czy spodziewamy się jakichś drastycznych zmian w związku z wycofaniem wojsk? Czy dojdzie do destabilizacji sytuacji politycznej? Bardzo mnie to interesuje.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Pan generał Tomaszycki. Ewentualnie pan minister Kupiecki. Proszę.

Podsekretarz stanu w MON Robert Kupiecki:

Dziękuję bardzo. Pozwolimy sobie zacząć od odpowiedzi na spekulatywne pytanie pana posła, pana przewodniczącego Rozenka. W zasadzie wszystkie znane nam dostępne analizy wskazują na 3 zasadnicze scenariusze rozwoju sytuacji w Afganistanie po wycofaniu obcych wojsk w 2014 r., niezależnie od faktu pojawienia się lub nie nowej operacji. Pierwszy, najbardziej optymistyczny scenariusz wskazuje na kontynuację, powolną kontynuację procesów stabilizacyjnych, mniej więcej w takim tempie, w takim duchu, ze wszystkimi wyzwaniami, z krokiem w przód, z krokiem w tył, z jakimi mamy do czynienia na przestrzeni ostatniej dekady.

Drugi scenariusz pokazuje w zasadzie efektywną możliwość sprawowania władzy wokół Kabulu – w Kabulu, w samej stolicy i w okolicach oraz w siedzibach poszczególnych prowincji Afganistanu, co – oczywiście oznacza z jednej strony bardzo poważne ograniczenie możliwości sprawowania kontroli przez władzę centralną, a z drugiej strony odrodzenie się pewnego zjawiska warlordyzmu, czy takich bardzo – że tak powiem – separatystycznych form sprawowania władzy. Trzeci scenariusz jest scenariuszem katastrofalnym, pokazującym absolutny rozkład struktur władzy, cofnięcie się Afganistanu do sytuacji sprzed operacji. W zasadzie realistyczne oceny, czy prognozy ekspertów wskazują na prawdopodobieństwo rozwoju scenariusza pierwszego lub drugiego. Biorąc pod uwagę historię ostatnich 200 lat Afganistanu, to w tym państwie nic nie jest nieprawdopodobne. Natomiast budować trzeba plan działania w ramach przestrzeni między scenariuszem pierwszym, a scenariuszem drugim, budując na tym, co realnie udało się w tym państwie osiągnąć.

Krótka odpowiedź na pytanie pana posła Budnika. Czy jest plan, czy jest program związany z zabezpieczeniem ludzi pracujących na potrzeby polskiego kontyngentu wojskowego w Afganistanie? Tak. Jest taki plan. Jest to przede wszystkim domena pracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale szczegóły również nie powinny być dyskutowane podczas posiedzenia otwartego. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, oddałbym teraz głos panu generałowi Tomaszyckiemu.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Generał Tomaszycki.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Pozostała mi tylko odpowiedź dla pana posła Szeligi.

Poseł Dariusz Seliga (PiS):

Seligi, bo to od pewnego czasu jest to ważna pomyłka. Naprawdę.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Mówię o pytaniu w zakresie reformy dowodzenia. To było jeszcze jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Popieram stanowisko pana posła Seligi. Proszę się nie mylić.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Przepraszam bardzo.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Nic nie szkodzi.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych gen. Marek Tomaszycki:

Panie pośle, reforma dowodzenia. Czy zaszkodziła, czy nie polskiemu kontyngentowi? Jeżeli chodzi o mnie, czy o Dowództwo Operacyjne, to pomogła. Dlatego, że w tej chwili mam wszystkie narzędzia w ręku do tego, żeby dowodzić całością kontyngentu. Chciałbym przypomnieć, że po podporządkowaniu mi Dowództwa Sił Specjalnych, przemianowanego na Centrum Operacji Specjalnych, po raz pierwszy dowódca operacyjny może dowodzić wszystkim żołnierzami w kontyngentach bezpośrednio, a więc nie tylko mieć nad tym nadzór, ale również dowodzić. A więc zdecydowanie poprawiła się jakość dowodzenia, jeżeli chodzi o kontyngenty, w zakresie Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stefan Niesiołowski (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie punkt – wolne wnioski. Czy są uwagi? Jeżeli nie ma, to dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.